

układów lokarnieńskich przez *Reichstag* nie potrzeba większości $\frac{2}{3}$ głosów (s. 326). Luther utrzymuje, że zmusiłoby to opozycję pravicową do polityki konstruktywnej, gdyż jej głosy byłyby konieczne do ratyfikacji. Nie bierze jednak pod uwagę, jakie skutki miałyby podobny precedens ustawodawczy.

Luther, pozostając formalnie bezpartyjnym, zbliżony był politycznie do stronnictwa *Deutschnationale*. W rządzie Cuno, najbardziej pravicowym gabinecie Republiki Weimarskiej, był w r. 1923 ministrem wyżywienia. W drugim gabinecie Stresemanna, w październiku tegoż roku, został ministrem finansów, po wymianowaniu z rządu socjaldemokraty Hilferdinga. W styczniu 1925 r. stanął na czele gabinetu, do którego po raz pierwszy wstąpili *Deutschnationale*. Po dojściu Hitlera do władzy powołany został wiosną 1933 r. na stanowisko ambasadora w USA, na którym przetrwał do wiosny 1937 r. Ten być może najciekawszy odcinek swej działalności pominął Luther w pamiętnikach milczeniem.

Z pamiętników nie dowiadujemy się niczego nowego, ani w sprawie genezy marki rentowej i istoty sporu z Hilferdingiem, ani w sprawie Locarno lub rozmowy z Briandem w Asconie, którą opisał biograf francuskiego polityka, Suarez. O sprawie polskiej w Locarno lub o genezie polsko-niemieckiej wojny celnej, wybuchłej za kanclerstwa Luthera, nie ma ani słowa. Polskę wspomina tylko Luther na s. 353 pisząc:

„Odwiedziłem różne części Prus Wschodnich. Najbardziej wstrząsająca była wizyta nad odgałęzieniem Wisły zwanej Nogatem, gdzie prawe obywatelstwo było tylko na bardzo krótkim odcinku niemieckie... Wypoczyłkiem była dla mnie wizyta w starym Malborku, głównym ośrodku dawnego niemieckiego zakonu rycerskiego”.

*

Tytuł książki Hegnera może wprowadzić czytelnika w błąd. Nie jest to bowiem monografia kancelarii Rzeszy, jak należałoby się spodziewać, lecz popularna, barwnie i beletrystycznie ujęta historia III Rzeszy. Wiele w niej jest dialogów, ściśle biorąc fikcyjnych, ale opartych na dobrej znajomości wydarzeń i źródeł. Książka napisana jest z antyhitlerowską pasją i należy sobie życzyć, aby przeczytana została przez możliwie największą liczbę ludzi w Niemczech. Co prawda niektóre podane przez autora fakty są wątpliwe. Twierdzi on np., że gen. Schleicher lub Bredow, zamordowani 30 czerwca 1934 r., byli w posiadaniu karty zdrowia Hitlera z czasów I wojny światowej, świadczącej, że zaburzenia wzrokowe pacjenta spowodowane były syfilisem. Kartę tę miał podobno zabrać Heydrich (który jak wiadomo gromadził do sprawy Hitlera materiały obciążające), a po jego zabiciu — Kaltenbrunner. Dopiero później karta zaginęła.

Osobne uznanie należy się zebranemu przez autora materiałowi ilustracyjnemu, który ma wymowę sam w sobie. Pod fotografią przemawiającego Goeringa znajdujemy cytaty: „Nie jestem tu, aby wymierzać sprawiedliwość, lecz po to, by niszczyć i tępić”. Pod fotografią „zastępcy Führera” Rudolfa Hessa podana jest następująca anegdota: „A więc to pan jest tym szalonym?” — pyta brytyjski oficer śledczy. „Ach nie, ja jestem tylko zastępcą”.

Jerzy Krasuski

ANNA SEGHERS: Decyzja. Przekł. z niem. Marii Wołczańskiej, Czytelnik 1961, s. 568.

Wydane w drugim półroczu 1961 r. przez „Czytelnika” tłumaczenie ostatniej powieści Anny Seghers zatytuł. „Decyzja” („Die Entscheidung”) zostało przyjęte przez polskich czytelników z dużym zaciekawieniem. Przyczyną tego był z jednej strony fakt, że jest to pierwsza pozycja powieściowa Anny Seghers po 10-letniej przerwie, w czasie której autorka opublikowała tylko nieliczne stosunkowo nowele,

a z drugiej — że jest to pierwsza powieść powstała w wyniku bezpośredniej obserwacji opisywanej rzeczywistości. Wcześniejsze powieści Anny Seghers, np. „Umarli pozostają młodzi” („Die Toten bleiben jung”) i „Siódmy Krzyż” („Das siebte Kreuz”), znane dobrze polskim czytelnikom, powstały na emigracji i sugestywność swoją zawdzięczają wielkiemu talentowi pisarki, która z dala od ojczyzny potrafiła tak głęboko przeżyć i pokazać swoim czytelnikom istotę procesów społeczno-politycznych zachodzących wówczas w Niemczech.

„Decyzja” jest powieścią dość specyficzną i to zarówno pod względem formy jak i treści. Specyfika formy stosowanej przez Annę Seghers, zaznaczająca się już w „Siódmym Krzyżu” znalazła w „Decyzji” wyraźną kontynuację. Opisy losów każdego z 7 uciekinierów z obozu koncentracyjnego w „Siódmym Krzyżu” stanowią właściwie odrębne nowele, które splecione i powiązane pozwoliły autorce na przedstawienie bardzo wszechstronnego i barwnego obrazu społeczeństwa niemieckiego w okresie hitleryzmu. Oszczędny zwarty styl, potęgujący napięcie akcji, odpowiada jak najbardziej tej formie literackiej, jaką jest nowela. Wrażenie to podkreśla zresztą fakt, że koleje losów poszczególnych uciekinierów przebiegają niezależnie od siebie i stanowią jakby snopy światła, rzucane przez autorkę dla naświetlenia poszczególnych spraw i nastrojów panujących w społeczeństwie.

Już pierwszy rzut oka na początkowe karty „Decyzji”, na których mieści się spis głównych postaci występujących w tej książce nasuwa przypuszczenie, że i tym razem mowa będzie głównie o społeczeństwie a nie o jednym czy nawet kilku bohaterach, jak to zazwyczaj bywa w powieściach. Spis ten obejmuje około 80 osób i tak oddalone od siebie miejsca akcji jak NRD, Meksyk, NRF, Paryż i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Wszystkich tych ludzi i te tak różne miejsca akcji spina w całość powieści jeden zasadniczy problem. Jest to ten sam problem, który autorka rozważała we wszystkich swoich dotychczasowych utworach — problem stosunku człowieka do otaczającej go rzeczywistości tzn. poznania jej i konieczności zaangażowania się w sprawy bliższe i dalsze, no, i związany z tym problem decyzji. Jeżeli przy czytaniu ostatniej powieści Anny Seghers nasuwają się czytelnikowi wrażenia, że decyzje podejmowane przez bohaterów książki są często mało przekonujące i połowiczne, a może nawet niezbyt zrozumiałe, to w dużej mierze przyczyną tego może być fakt, że u nas ciągle jeszcze zbyt mało znana jest specyfika sytuacji panującej w Niemczech dzisiejszych.

Podobnie jak w poprzednich powieściach, nowelach i opowiadaniach, autorka konsekwentnie wykazuje, że w walce reakcji z postępem nie ma żadnej możliwości zajęcia stanowiska pośredniego przez znalezienie tzw. trzeciej drogi. Wszelkie próby w tym kierunku podejmowane, kończą się prędzej czy później taką czy inną katastrofą. Przykładem tego może być jeden z bohaterów powieści, pisarz Herbert Melzer, wykazujący mało skryształizowany stosunek do rzeczywistości, który ginie zdawałoby się zupełnie przypadkowo, właśnie w momencie, gdy jest przekonany, że odnalazł właściwą drogę. Ofiarą niezdecydowania jest również inna postać książki, a mianowicie Katarzyna, żona inżyniera Riedla. Postać Katarzyny zarysowana prawie nieuchwytnie, a cały konflikt między małżonkami, z których jedno zamierza żyć w NRD, a drugie, właśnie Katarzyna, nie może się zdecydować na opuszczenie NRF, pełen jest niedomówień, mimo że przewija się przez całą prawie 600-stronicową powieść. Katarzyna wreszcie decyduje się na podróż do męża, ale robi to w sposób zaskakujący. Kobieta w daleko zaawansowanej ciąży ryzykuje przejście przez zieloną granicę i ponosi śmierć, podczas gdy wokół wszyscy inni, włącznie z jej mężem podróżują najnormalniej koleją z paszportami. Jak widzimy więc, sposób w jaki autorka łączy nieuchronność katastrofy z brakiem zdecydowania nie zawsze jest przekonujący.

Podobnie jak w poprzednich powieściach Anny Seghers ciężar każdej decyzji spada na barki poszczególnych ludzi. Anna Seghers umie wskazać Niemcom drogę

ich przyszłego rozwoju, ale daje do zrozumienia, że wejście na tę drogę jest kwestią sumienia poszczególnych obywateli. Tam więc, gdzie autorka przedstawia pewne powiązania z partią, robi to bardzo fragmentarycznie. Czyni więc podobnie jak w powieściach osnutych na tle wydarzeń z okresu panowania faszyzmu, gdzie ludzie przedstawieni przez pisarkę są w jakiś bardzo nieokreślony sposób związani z partią komunistyczną i gdzie nie znajdujemy odbicia, jakie wywołują postanowienia partii w szeregach jej członków, a były w tym okresie uchwały takie, jak np. VII Światowego Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej i Brukselskiej Konferencji KPD w r. 1935, które niewątpliwie znajdowały odzwierciedlenie w pracy konspiracyjnych komórek partyjnych na terenie Niemiec. Zastosowanie więc takiej samej metody w „Decyzji” nasuwa przypuszczenie, że autorka jest po prostu rzecznikiem poglądu, iż zadaniem organizacji politycznej, takiej jak partia klasy robotniczej jest realizacja wielkich planów budowy sprawiedliwego ustroju społecznego, poszczególni zaś obywatele muszą podjąć dopiero decyzję, której z walczących stron będą służyć. Dlatego z pewnością Richard Hagen, przedstawiciel czynnika partyjnego, a więc człowiek, który ma już poza sobą problem decyzji, wypadł, przy wspomnianych założeniach autorki, w książce raczej blado.

Walka dwóch wielkich obozów — tych którzy znowu prowadzą Niemcy na drogi klęsk i nieszczęść i tych, którzy mimo licznych rozczarowań w rzetelnym trudzie walczą o Niemcy po raz pierwszy w dziejach sprawiedliwe i postępowe — znajduje również swoje odbicie w „Decyzji”. W książce spotykamy znanych nam już, choćby z powieści „Umarli pozostają młodzi”, Sprangerów, Castriciusów i von Klemmów, którzy teraz w NRF w koalicji z Bentheimami znowu nie szczędzą wysiłków, aby nie dopuścić do zwycięstwa postępowej myśli społeczno-politycznej. Jak w poprzednich powieściach, postacie te są niezwykle udane, żywe i przekonujące, skreślone z całą pasją demaskatorską tak charakterystyczną dla autorki. Ich sposób myślenia i postępowania uchwycony jest z całym realizmem.

Ten sam realizm jest chyba powodem, że Anna Seghers — odkrywa czytelnikowi wiele przykrych fragmentów życia NRD. Czyni to np. opisując okoliczności, w jakich popełnił samobójstwo inż. Rentmair. Obok tej postaci również i inny bohater książki, Robert Lohse, nie znajduje w otoczeniu tej pomocy, która pozwoliłaby mu o wiele prędzej stać się pożytecznym członkiem społeczeństwa i uniknąć długiej drogi pełnej rozterki i przygnębienia. Bardzo przekonująco pokazuje autorka, jak w imię wielkiej sprawy zapomina się o tym, że ludzie są najważniejsi, bo przecież to oni mają ją zrealizować.

Wskazywanie na błędy popełniane przy kształtowaniu nowej rzeczywistości w NRD nie prowadzi jednak Anny Seghers do czarnowidztwa. Ginie wprawdzie Rentmair, ale Lohse wraca do pracy, do której jest uzdolniony i ma zamiłowanie. Może on po ukończeniu kursu pedagogicznego uczyć, bogatszy w świadomość, że trzeba umieć zadecydować o swoim losie i że decyzja w tej sprawie może być przez otoczenie ułatwiona lub utrudniona, musi jednak być podjęta jak najbardziej samodzielnie.

Tak więc Annie Seghers chodzi o przedstawienie prawdziwego obrazu opisywanego przez siebie życia. „Decyzja” to jakby kalejdoskop składający się z dusz ludzkich, w których załamuje się cała niezmiernie skomplikowana droga, jaką przeżyła niemiecka klasa robotnicza od chwili powstania pierwszych komórek zorganizowanego ruchu do momentu objęcia przez nią władzy w NRD. Tradycje te są ciągle jeszcze bardzo żywe w obecnej rzeczywistości niemieckiej. Obok postaci, które od młodości idą prostą, z góry wytyczoną drogą, jak np. Richard Hagen, przewijają się w powieści takie, które drogę tę odnajdują po licznych pomyłkach, jak np. Robert Lohse, syn robotnika, który zwiedziony fałszywym blaskiem haseł faszystowskich, dopiero na skutek osobistego przeżycia trafia do

brigad międzynarodowych w Hiszpanii, a wreszcie do zakładów przemysłowych NRD. Późno odnajduje swoją drogę również Lena Nohl, jedna z sympatyczniejszych postaci powieści. Doczekawszy się wreszcie, po wieloletnim oczekiwaniu męża, trwającego w swych poglądach faszystowskich, decyduje się ona na ostateczną z nim rozłąkę i gdy ten organizuje ucieczkę do NRF — pozostaje w NRD.

Grupę postaci potraktowanych przez autorkę bardzo surowo, stanowią przedstawiciele inteligencji technicznej. Opory tego środowiska w stosunku do nowej rzeczywistości kształtującej się w NRD, ukazuje autorka bardzo trafnie. Trudno nie wyczuć goryczy, z którą autorka maluje ich brak zrozumienia dla przemian zachodzących w Niemczech wschodnich.

Autorka daje do zrozumienia w swej „Decyzji”, że o przyszłości zadecydują masy społeczne reprezentowane nieraz w książce przez postacie zdawałoby się marginesowe, czasem zaledwie naszkicowane. Tzn. ci wszyscy, którzy w powieści ciężko pracują przy skromnym kartkowym wyżywieniu, którzy przy braku odzieży i mieszkań z wolna oswiają się ze świadomością, że zaczynają pracować dla siebie, ci wszyscy, którzy nieufnie wysłuchując przemówień przedstawicieli partii z uporem budują i rozpalają piece martenowskie w miejscu swego zamieszkania, a nie dają zwabić się przez *Wirtschaftswunder* z NRF. Te prawdziwe decyzje podejmują ludzie prokroju Roberta Lohse, którzy mimo głęboko przeżytej krzywdy, znajdują drogę do nowej rzeczywistości.

Zadna z powieści Anny Seghers nie wywołała tak rozbieżnych głosów krytyki, jak „Decyzja”. Prasa zachodnia zamieściła omówienia mniej lub bardziej negatywne. Wszystkie głosy w NRF z trudnością ukrywały radość z tego, że książka wykazuje takie czy inne słabości. Reprezentując określone stanowisko ideologiczne, krytyka ta z istic benedyktyńską skrupulatnością wyszukiwała błędy i wady, biadając nad załamaniem się talentu Anny Seghers, z konieczności piszącej rzekomo o rzeczach, do których nie ma zupełnie przekonania¹.

Krytyka literacka NRD obok bardzo ciekawych recenzji zamieszczała i takie, z których wynikało, że nawet w NRD książka ta nie znalazła właściwego zrozumienia².

Interesującą recenzję „Decyzji” opublikowała Tatjana Motylewa na łamach czasopisma „Moskowskaja Prawda”, a w Polsce głębsze uwagi analityczne na ten temat zawdzięczamy Wilhelmowi Szewczykowi³.

Poza wszystkimi innymi bodajże najcenniejszym walorem „Decyzji” jest zawarte w niej dążenie do prawdy chociażby nawet bolesnej, które znamy ze wszystkich poprzednich książek tej autorki. Anne Seghers umieściła przy zakończeniu „Decyzji” słowa: „Koniec części pierwszej” — kiedy oraz w jakiej formie ukażą się dalsze tomy, tego autorka jeszcze nie sprecyzowała. Czytelnicy polscy niewątpliwie oczekiwali na te ewentualne dalsze części z tą samą uwagą i sympatią, jaką cieszyli się u nas wszystkie poprzednie książki Anny Seghers pamiętając, że bardzo niewiele jest pisarzy, którzy tak zdecydowanie i jednoznacznie jak ona głosili i głoszą hasła postępu i służą prawdzie.

Teresa Piotrowiak

¹ Por. Sabine Brandt, Die Entscheidung der Anna Seghers. „Der Monat”, April 1960, Heft 139.

² Patrz Anna Seghers über ihre Schaffensmethode. Ein Gespräch. NDL nr 8/59. Marianne Lange, Ein Meisterwerk des sozialistischen Realismus, „Sonntag” nr 33 z 16 VIII 1959; Sonntag-Gespräch mit Anna Seghers, „Sonntag” nr 33 z 16 VIII 1959. J. Scholz, In diesen Tagen noch einmal gelesen: Anna Seghers, „Die Toten bleiben jung” und „Die Entscheidung”. „Berliner Zeitung” z 15 X 1961; Christa Wolf, Deutschland unserer Tage — Ueber Anna Seghers Roman „Die Entscheidung”. „Neues Deutschland” z 18 III 1961, Beilage nr 11.

³ Por. Wisz, Zapomniana Anna Seghers. „Życie Literackie” nr 30 z 23 VII 1961.